

Grzegorz Piotrowski

KREACYJNA FUNKCJA MITU W *LEŚNEJ DĄBROWIE* JANA DRZEŹDŻONA

Początkowo twierdzono, że twórczość prozatorska Jana Drzeżdżona należy do literatury o randze tylko regionalnej, tzn. kaszubskiej. Jednak piętno to przyłgnęło do pisarza zupełnie niezasłużenie, a na ukształtowanie środowiskowej opinii wpływ miały prawdopodobnie dwa fakty. Po pierwsze, był Drzeżdżon autorem prac naukowych na temat literatury regionalnej (*Piętno Smetka i Współczesna literatura kaszubska*) i to nimi wpisał się w poczet historyków i krytyków literackich.

Paradoskalnie więc sam piarz dostarczył argumentów niechętnym, przypisującym mu ograniczoną, regionalną rolę pisarską. Jednak nieprzychylnie opinie zdołały zrównoważyć, ogólnopolskie przecież, nagrody prozatorskie: im. Wilhelma Macha (w 1973 r. za tom opowiadań *Upiory*) i im. Stanisława Piętaka (w 1977 za *Leśną Dąbrowę*).

Ta ostatnia sprowokowała zresztą dyskusje krytyków, w której ostatecznie przeważała opinia Henryka Berezy o doskonałości artystycznej tego utworu i całej prozy Drzeżdżona: "Jan Drzeżdżon jako autor tylko do roku 1977 włącznie opublikowanych utworów jest pisarzem wybitniejszym niż Llosa i Cortazar razem wzięci z Borgesem na przyczepkę"¹.

Spróbujmy zatem na przykładzie *Leśnej Dąbrowy*, najbardziej znanej powieści Drzeżdżona, wykazać, że pisarz rzeczywiście nie ograniczał swej twórczości w sferze tematycznej, czerpiąc materiał pisarski swobodnie, z wielu źródeł, nie tylko z obszaru rodzimej grupy kulturowej. Postarajmy się również odpowiedzieć na pytanie, jaką funkcję miała spełniać rzeczywistość przedstawiona w powieści. Musimy więc zadać sobie pytanie - co jest tematem utworu? Odpowiedź może brzmieć: jest to alegoryczna przypowieść na temat ludzkiego życia, utrzymana w

konwencji fikcji kreacyjnej² przez prosty zabieg umiejscowienia akcji w hermetycznym (na wzór opowieści Marqueza czy dziecięcych bajek³) i archaicznym zarazem środowisku.

W taki wymiar przeniósł temat *Leśnej Dąbrowy* Henryk Bereza, notując, że powieść jest właściwie próbą ustalenia granic między sensem a bezsensem w języku, tzn. próbą stworzenia filozofii języka: "Sens pojawia się jak w każdym zdaniu narracji Drzeżdżona i w każdym zdaniu, aż do całkowitego unices-twienia jego przejawów jest niszczone przez bezsens. Tragiczny los sensu w bezsensie powtarza się zdanie po zdaniu, sens jest mimo wszystko niezniszczalny. Jest to zatem powieść o ontologicznym statusie sensu w agresywnej wobec niego otchłani bezsensu i absurdu"⁴. Według Berezy te gorzkie przemyślenia na kartkach powieści są owocem wiedzy autora o ludzkiej bezmyślności, o odruchach warunkowych, którymi często się kierują, o absurdalności, która bywa zasadą ludzkiego postępowania.

Inni, rozwijając wątek podobieństwa struktury *Leśnej Dąbrowy* do iberoamerykańskiej literatury "realizmu magicznego", określali ją jako baśń, ale o baśniowości zawsze uzasadnionej logiką utworu i jego filozoficznymi założeniami⁵, dodawano też, że według południowoamerykańskiego wzoru prawda objawiana na pograniczu snu przedstawia teatr spraw ludzkich, będąc równocześnie wyraźnym śladem wpływu lektur na pisarza, profesjonalnego przecież krytyka literackiego⁶.

Rzeczywiście, nie można przekonywająco uzasadnić, że literacki model archetypu społeczności i ukazanie paradoksów egzystencji zamkniętego środowiska to do końca samodzielny twór autora *Upiórów*.

Tak, ale proza Drzeżdżona mimo to nie da się łatwo opisać, bo z jednej strony wysuwa się argumenty, że jest ona wynikiem wpływu literatury powszechnej, a z drugiej strony akcentuje się jej przynależność do wiejskiego nurtu literatury polskiej⁷, co jest świadectwem innej przecież niż literacka, bo autobiograficznej, inspiracji.

Zamknięcie przedstawionego świata lasami (choć krajobraz *Leśnej Dąbrowy* wydaje się właśnie prostym odwzorowaniem przyrody kaszubskiej z jej piaszczystymi drogami, jeziorami, lasami i wzgórzami) jest chyba metaforą, określającą hermetyczny charakter przedstawionego świata.

Tak zbudowany świat ma charakter mityczny, bowiem mit odkrył Drzeżdżonowi swą kreacyjną moc, pozwolił mu zbudować archaiczny świat rodem z wyobraźni, ale nie pozbawiony równocześnie sensu obiektywnego. Wyobraźnia uprawomocniona została niejako przez reguły opowieści mitycznej, stała się tym samym wykładnią pierwotnego, a więc właściwego uporządkowania struktury świata i ludzkiego w nim życia.

Wydaje się jednak, że konieczne będzie w tym miejscu wskazanie elementów mitycznych w strukturze fabularnej i konstrukcyjnej *Leśnej Dąbrowy*.

Zgodnie z etymologią wyrazu (gr. *mythos* = słowo, *mythos*, *mytheo* = opowiadam, mówię) mit w pierwotnym znaczeniu oznaczał opowieści o pochodzeniu i naturze świata. Mity tworzone były w społeczeństwach archaicznych w celu określenia praw rządzących kosmosem, a więc przedstawiały równocześnie genezę i wzorzec otaczającej rzeczywistości. Utrwalane w pamięci społecznej, zbiorowej, traktowane są jako modele egzystencji i źródło energii kulturotwórczej, odnawiane przez czynności rytualne i obrzędy. Mit staje się wzorem uniwersalnych stanów rzeczy i zjawisk.

Konstytutywnymi elementami mitu są czas święty, mityczny i także przestrzeń. Czas mityczny nie płynie ruchem postępowym do przodu, ale raczej po okręgu, jest okresowy, powtarzalny. W *Leśnej Dąbrowie* najpierw widzimy ogród Heleny Ruty i próbującego doń wtargnąć Stanisława (rozdział *Jaki związek miał słońceznik z nogami Heleny Ruty*), by później obserwować, jak to samo próbuje uczynić August w jednym z ostatnich opowiadań (o tytule *Jaki związek miały słońcezniki z wyprowadzeniem Augusta z ogrodu*).

Natomiast przestrzeń mityczna ma zazwyczaj punkt stały, miejsce spełniania się mitu; jest to jakby punkt środkowy, względem którego obszary bliższe traktowane są jako uporządkowane, natomiast obszary leżące dalej od centrum uważa się za obce, nieuporządkowane, bezkształtne.

Tak jak w powieści *Drzeżdżona* - już sam tytuł sugeruje hermetyczność opisywanej przestrzeni, i to hermetyczność wielokrotnioną. Bo spójrzmy: Dąbrowa - a więc wyraz etymologicznie wywodzący się od nazwy ciemnego, niedostępnego lasu liściastego, a w dodatku Dąbrowa z przydanym epitetem *Leśna*, co

semantycznie mnoży niedostępność i izolację świata przedstawionego.

Zresztą i w powieściowych realiach okazuje się, dlaczego do Dąbrowy bardzo rzadko docierają przybysze z obcej przestrzeni - otoczenie Leśnej Dąbrowy stanowią ogromne lasy, liczne jeziora, wzgórza z nielicznymi, piaszczystymi drogami, a ponieważ chodzenie nimi nie należało do przyjemności - była więc jakaś "racjonalna" przyczyna niezbyt częstych wizyt gości spoza Dąbrowy. Bohater sam określa marsz jako wyczerpujące przedsięwzięcie: "Tymczasem dąbrowianie szli i szli, a trwało to bardzo długo, w końcu wycierałem oczy, zupełnie już zaczerwienione. Buty dąbrowianie starli tak, że prześwitywały im dziury w podeszwach, a oni szli i szli; kiedy się to skończy, myślałem, dobrze, że idę po wydeptanej ścieżce, w przeciwnym razie zostałbym daleko w tyle"⁸.

Drzeżdżon obdarzył mieszkańców wsi również inną cechą mityczną - myślą oni w sposób poetycki, właściwy symbolizującej funkcji mitu, dlatego w ich postrzeganiu zaciera się granice między bytem a myślą, między światem realnym a idealnym, między rzeczą a jej nazwą, między całością i częścią, co pozwalało im utożsamiać życzenia z ich spełnianiem, łączyć przeciwieństwo, np. narodziny i śmierć. Dlatego możliwe staje się ukamienowanie Henryka Ruty, a później jego ponowne, symboliczne narodziny przez chrzest: "Teraz dąbrowianie znów usiedli na kamieniach i spytali: Henryku, czy chcesz być prawdziwym dąbrowianinem. Chcę, rozległo się echo w grobie i w tym momencie Bolesław jął owe wystające gałązki brzoźowe obficie kropić wodą jeziorną, mrużąc coś pod nosem, a piasek zaczął się sypać na wszystkie strony i strzelec jako świeży dąbrowianin stanął na nogi, a wszyscy rzucili się ku niemu, aby go przywitać; ręk, które się tu domagały powitania, nie było końca"⁹.

Rozdział, z którego pochodzi powyższy cytat (*Jak Henryk Ruta został najpierw ukamienowany a potem ochrzczony*), przynosi zaskakującą informację.

Otóż kiedyś, w nieznannej przeszłości do Leśnej Dąbrowy dotarła jednak Historia i wycisnęła na niej swe piętno. Oto: "był jeden dom w samym środku Dąbrowy, który w pewnym momencie otoczyli. (...) Naraz zawiasy trzasnęły i wielu wpadło do środka z olbrzymimi kamieniami w ręku. I wtedy stanęli jak ska-

mieniali: spomiędzy pieca i ściany, wyszedł stary, zupełnie siwowłosy człowiek, bezbronny, ale ze wzrokiem jakimś pewnym. Spojrzał na dąbrowian i odwinął szary, zwisający rękaw i wszyscy zobaczyli wybity numer na gładkim, białym przedramieniu. Jesteś już ponumerowany, rzekli dąbrowianie.

Tak, odparł starzec, mam bardzo niski numer. My też mamy numery, rzekli dąbrowianie i odwinęli rękawy, aby pokazać swoje ramiona owemu starcowi. Każdy z nich miał wybity numer¹⁰.

Fragment ten podkreśla raz jeszcze hermetyczność powieściowego świata: na wzór obozu koncentracyjnego (też przecież przestrzeni zamkniętej, rządzącej się własnymi prawami), każdy z członków wyizolowanej społeczności musiał mieć wytatuowany numer na przedramieniu. Również zasada przyznawania numerów zaczerpnięta została z realnej historii: im starszy mieszkaniec Leśnej Dąbrowy, tym niższy numer.

Człowiek ponumerowany należy do społeczności, jest jej częścią, natomiast brak numeru równoznaczny jest z wyrokiem śmierci dla obcego: "Ten usiłował ich minąć i wtedy posypał się grad kamieni wprost na jego głowę i plecy, i tak strzelec ze swymi białymi rękami (podkreśl. moje - G.P.) i zielonym kapeluszem został ukamienowany"¹¹.

To dosyć bezceremonialne nawiązanie do rzeczywistego sposobu organizacji przestrzeni nie powiększyło zresztą grona zwolenników prozy Drzeżdżona¹².

Można zauważyć, że pisarz kreuje swój symboliczno-mityczny świat, zamiast zajmować się psychologiczno-społecznym analizowaniem ludzkiego życia - ponadczasowym wzorcem egzystencji uczynił właśnie mit, chociaż wartość mitycznego systemu niekiedy traktuje z ironią.

Świadczy o tym choćby intrygujący motyw numerowania ludzi, przez który mit pierwotnego porządku z hieratycznych, posągowych rozmiarów zredukowany został do form groteskowych, poprzez zderzenie z elementami życia codziennego (w tym wypadku w konfrontacji z historią).

Wymiar groteskowy ma również wspomniany uprzednio mityczny sposób myślenia, w którym podstawową figurą myślową jest paradoks. Wiąże się to z samą istotą mitu, który właściwie oznacza "słowo", ale mówiąc ściślej - "słowo poetyckie", opowieść o faktach dawnych, przede wszystkim nieznanymi w życiu potocznym.

Mityczna, a właściwie topiczna jest sytuacja głównego bohatera i narratora zarazem - Stanisława.

Początkowo nie wie on nawet, że Helena Ruta jest jego siostrą, później jego wiedza rośnie dzięki coraz to nowym informacjom: ogląda piec, studnię, kamienną figurę, zwiedza kuźnię i karcznię, później młyn i dom wdowy, by w końcu dotrzeć do ogrodu Heleny Ruty i osiąść w nim. Jego wędrówka i zbieranie doświadczeń to realizacja mitycznego motywu labiryntu. W powieści są nim cała Leśna Dąbrowa i okolice, a centrum labiryntu okazuje się być ogród Heleny Ruty właśnie.

Labirynt zawsze chronił miejsce święte, symbolizował drogę do prawdy, umożliwiającą poznanie zasad funkcjonowania świata. Stanisławowi udało się to, mógł z pozycji dobrze już poinformowanego powiedzieć do Henryka i zarazem wskazać mu cel: "Kiedy zdumiony Henryk na mnie patrzył, rzekłem: niech cię to nie dziwi mój drogi, tak się w Dąbrowie dzieje na co dzień, zresztą spytasz Heleny, ona ci wszystko wyjaśni"¹³.

Wędrówka po labiryncie służy również określeniu stosunku języka do świata, istoty znaku, a co za tym idzie - rozszyfrowaniu natury, która jest tekstem, zbiorem znaków do rozpoznania: "Tyle znaków, dziwili się dąbrowianie, przecież wystarczy zapamiętać jeden. Poinformowałem ich, że jeden nie wystarczy, ponieważ nie może on być zawsze ważny. To się bardzo dąbrowianom podobało i zaraz podawali przykład z polowania, gdzie wyraźnym znakiem był brak Bolesława, a obecnie, gdy polowania nie ma, to wyraźny nie jest; chwaliłem mądrych dąbrowian, że są tacy pojętni i z miejsca wiedzą wszystko o znakach. W zamian za to przynieśli mi talerz brukwi, abym się najadł przed dalszą nauką o znakach. Pozostało jeszcze pytanie, czy znaki, których nauczałem, obowiązują również poza Dąbrową. Obowiązują, mówiłem z pełnymi ustami brukwi, nawet daleko poza Dąbrową, taka jest zresztą natura znaku.

Dąbrowianie lubili słuchać o naturze znaku. Jakie to szerokie umysły, myślałem patrząc na dąbrowian, skoro już im nieobca jest natura znaku, to będą się mogli porozumieć z obcymi przybyszami bardzo łatwo"¹⁴.

Dąbrowianie, przedstawiciele społeczności archaicznej, sądzą, że wystarczy poznać jedno tylko słowo - *Logos*; Słowo, które było na początku. Niestety, świat został zdegradowany, stał się niejednoznaczny, musi być określany przy pomocy wielu

znaków. Wyjaśnia to zafrasowanym dąbrowianom Stanisław, który pełni w powieści również rolę nauczyciela - przedstawiciela owej zdegradowanej, obcej mieszkańcom Leśnej Dąbrowy rzeczywistości. Wydaje się jednak, że mimo tych przykrych następstw rozwoju cywilizacji, dąbrowianie mogliby niejedno powiedzieć bohaterowi prozy Schulza, który również poszukiwał Księgi - Autentyku, jedynej i prymarnej rzeczywistości.

Wspominaliśmy już o centralnym miejscu labiryntu - ogrodzie Heleny Ruty; pełni on również pewną funkcję w ramach toposu arkadyjskiego - jest symbolem pierwotnego raju, przestrzeni uświęconej. Dlatego Stanisław, Henryk i August starają się za wszelką cenę znaleźć się w mitycznej przestrzeni boskiego ogrodu, w miejscu, w którym świat nie zatracił swego sensu i gdzie chaos nie grozi zagładą. Jest to dla nich ośrodek krystalizowania się kosmicznego ładu świata, z tego powodu dążą do niego przez labirynt *Leśnej Dąbrowy*.

W ten sposób Drzeżdżon ukazuje kontrast między kreowanym światem świadomości naturalnej, z epoki mityczno-archaicznej, a światem współczesnym.

Rzeczywistość współczesna zostaje w *Leśnej Dąbrowie* zanegowana, a właściwie odrzucona przez przemilczenie. Natomiast pierwotnie uporządkowany świat dąbrowian urządzony jest według podejrzanych moralnie praw (tatuowanie numerów) i zostaje skompromitowany przez głupotę oraz okrucieństwo zamieszkujących go ludzi.

Poza tym nie wiadomo, czy realizują oni czynności rytualne, wywodzące się ze sfery pamięci zbiorowej, czy tworzą prozę życia. Otóż ludzie generalnie pozbawieni imion, a więc razem tworzący kategorię bohatera zbiorowego, bytujący w nieokreślonym historycznie czasie, w podanej tylko w zarysie przestrzeni, uczestniczą w obu sferach ludzkiej egzystencji: sacrum i profanum. Błądzą w labiryncie *Leśnej Dąbrowy*, dochodząc swego pochodzenia (Stanisław wskazywał na studnię, a więc wodę), stwarzają swego boga (kamienna figura na środku wsi) i organizują rytualną procesję (groteskowo zakłóconą przez zezę sołtysowej), wymierzają sprawiedliwość za śmierć córki starej wdowy, w zabawnej rywalizacji wybierają kompetentnego wodza - sołtysa.

Ale równocześnie zajmują się pieczeniem chleba, praniem, handlem, kopaniem studni, łowieniem ryb, sieją śmierć na polo-

waniu i zakochują się (August i Helena?), a więc wykonują czynności najzupełniej przyziemne.

Prawdopodobnie na tym polega trudność intepretowania prozy Drzeżdżona, że nie podaje ona łatwych, jednoznacznych rozwiązań. Usytuowanie akcji w mitycznym czasie i przestrzeni - kiedyś i gdzieś - powoduje, że czytelnik zaczyna wierzyć w wartość pierwotnej formacji kulturowej, samowystarczalnej i wyizolowanej.

Jednak w czasie lektury zaczynają pojawiać się wątpliwości, bo wyczuwamy coraz wyraźniej ironię i kpinę z trochę groteskowego świata *Leśnej Dąbrowy*.

Równocześnie nie ma właściwie alternatywy dla tego zamkniętego świata, chyba że za taką uznać sugestię Stanisława: "Macie jakieś wewnętrzne ogrody, rzekłem, o wiele piękniejsze, aniżeli ten szary, jesienny. Tutaj nie ma róż, a na waszych rękach są"¹⁵.

Jeżeli pisarz podejmuje wątki mitologiczne, to należą one raczej do kręgu mitologii śródziemnomorskiej, a nie kaszubskiej. Ta druga często eksponuje motywy akwaticzne, one w niej dominują.

Nie znajdziemy w *Leśnej Dąbrowie* śladów czy wspomnień o bogini Jastrze, o morskim diable Szalincu, o Klabaterniku, o morskiej pannie. Te bałtyckie mitopeje¹⁶ Drzeżdżon niewątpliwie znał, choć był Kaszubą z Kraju, tzn. lądowym, nie związanym bliżej z morzem, a jednak nie wykorzystał nośnych przecież literacko motywów.

Wydaje się bowiem, że zamierzał dać szerszy wymiar swej mitycznej opowieści i w rezultacie powstała powieść o baśniowym charakterze.

Efekt ten uzyskał przez precyzyjne zabiegi w sferze formalnej. Inspirowany strukturą ludowej przypowieści¹⁷, rozdziałom nadał kształt paraboliczny, zawarł w nich złośliwe czy żartobliwe niby-chłopskie gawędy na temat tragizmu ludzkiego losu i człowieczej słabości. Dlatego powieść jest właściwie poetyckim zbiorem wizji i nastrojów.

Leszek Bugajski wskazał z kolei na inne od chłopskiego pochodzenie sposobu prowadzenia narracji, w której komentarz przeważa nad opisem: "Poszukując najdoskonalszego sposobu opowiedzenia świata ludzkiego, szukając dróg dotarcia do istoty tych wszystkich przemian, jakie zachodzą w człowieku, musiał

Drzeżdżon zainteresować się snem. Zasady narracji sennej próbował pisarz wykorzystywać w swojej twórczości już wcześniej (...) ale dopiero powieść *Leśna Dąbrowa* pokazuje, jak daleko zdolny jest pisarz pójść w tym kierunku. Realia wiejskie jego powieści są jak najbardziej prawdziwe, ale faktyczna niezwykłość świata *Leśnej Dąbrowy* zawiera się w regułach, które rządzą funkcjonowaniem tego świata, w zasadach jego trwania w czasie i w przestrzeni, w sposobie i jakości zachodzących w nim przemian. (...) Uderza przy tym łatwość, z jaką następują wszystkie przemiany, przyspieszenia przebiegu czasu, jego przeskoki, niespodziewane skracanie się i wydłużanie opisywanej przestrzeni - łatwość spowodowana właśnie owymi sennymi uwarunkowaniami narracji"¹⁸.

Tę surrealitywność narracji w wypowiedziach bohaterów (dialogi prowadzone w mowie pozornie zależnej) i w kompozycji, podkreślali też inni krytycy, pisząc o *Leśnej Dąbrowie* jako prawdzie na pograniczu snu¹⁹, wyrazie wyobraźni wyzwolonej²⁰, czy też określając ją jako "Senną Dąbrowę"²¹.

Poetyka snu pozwoliła Drzeżdżonowi wykreować świat niejednoznaczny, stąd wzięła się zastanawiająca irracjonalność motywacji w obrębie powieści, wychylająca się w stronę deformacji groteskowej²².

Według Wiesława Pusza ten świat zanurzony w archetypach pozbawiony jest autorskiego zhierarchizowania wydarzeń i konkluzji, stąd powstaje wrażenie kalejdoskopu scen i obrazów²³. Być może wynika to z faktu, że mityczny, kreowany przez Drzeżdżona świat jest uniwersum mitu synkretycznego. Sam pisarz przyznawał: "Interesuje mnie mitologia krajów nadbałtyckich, problem ścierania się kultur przedchrześcijańskich z chrześcijańską"²⁴.

Typowym przykładem swoistego synkretyzmu mitycznego może być rola przypisywana kobiecie w powieściowej rzeczywistości. W prehistorycznych kultach akcentowano dominującą pozycję kobiety, ponieważ głównym bóstwem była wówczas bogini - matka, symbolizująca płodność.

W *Leśnej Dąbrowie* Helena Rut jest przewodnikiem duchowym, jakby kapłanką labiryntu, jest władczynią Dąbrowy, bo to ona odpowiada na wszelkie pytania, może wytłumaczyć sens wydarzeń. Przez ścisły związek z przestrzenią ogrodu symbolizuje Ziemię - Matkę, dumną, spokojną, mistrzynię czarów i magii.

Zresztą także inne elementy świata *Leśnej Dąbrowy* mają charakter wyraźnie symboliczny. Należą do nich niewątpliwie i las, i drzewa, ptaki, woda i chleb.

Ten ostatni, będący podstawowym pożywieniem człowieka od czasów przedhistorycznych, w Dąbrowie służy opisaniu charakteru jej mieszkańców: ich życie jest tak niezwykle, jak niezwykłe jest nagłe rozmnożenie chleba. Obecność toczących się po drodze bochenków symbolizuje również gościnność dąbrowian, w nadmiarze ofiarujących przybyszowi to, co niezbędne do życia. To zarówno słowiański emblemat gościnności, polegającej na witaniu gości chlebem i solą, jak i biblijny chleb żywota i zrozumienia.

Mieszkańcom wsi długo nie udaje się zdobyć tego, czego pragną: ptaki, na które polowali ulatują, jak złotopióre ptaki szczęścia z wschodnich bajek. I tak jak w owych bajkach bracia udają się na poszukiwania ptaka, swą wędrówkę rozpoczynając od ogrodu.

Dąbrowianie, nie ufając wodzie, która w ich świecie symbolizuje zarówno bezmiar możliwości, jak i chaos, niestałość i zapomnienie, omijają też w swych wędrówkach las, tajemniczy i groźny, miejsce błędzenia, ale i symbol wiedzy ukrytej w nieświadomości. Dlatego Henryk, reprezentant ich tęsknot, wytrwale dąży do drzewa poznania, centralnego miejsca labiryntu. Owa domniemana oś świata, najpotężniejsza roślina symbolizująca w wielu mitologiach istoty boskie albo miejsce przebywania bogów, w powieści *Drzeżdżona* jest ważna jako ośrodek uniwersum, bo wiąże w sobie wszystkie elementy naturalne: korzenie zagłębia w ziemi i w wodzie, koronę zanurza w promieniach słońca i w powietrzu. Może również być biblijnym drzewem Krzyża, symbolem poznania i zbawienia, znakiem prawdy, do której drogę wskazać może Helena jako Helene Dendritis, przedgrecka bogini drzew i bóstwo wegetacji.

W konsekwencji, wobec przywołania mitycznych atrybutów, okazuje się, że opowieść o *Leśnej Dąbrowie* to przypowieść na temat ludzkiej egzystencji, polegającej na ciągłym doświadczaniu rzeczywistości, samodoskonaleniu i dążeniu do wiedzy.

Uzasadniony jest zatem mityczno-symboliczny czas akcji i nierealny tok zdarzeń w równie mitycznej, zamkniętej przestrzeni *Leśnej Dąbrowy*. Nie dziwi zatem typowość bohaterów, którzy są w zasadzie ludźmi w ogóle, a nie konkretnymi

osobami, co w pewnym stopniu utrudnia zrozumienie motywów ich postępowania.

Bo niełatwo jest powiedzieć, co lub kto każe dąbrowianom ciągle maszerować w nieokreślonym kierunku i celu, co jest motorem ich działań - czy tylko przemożna chęć permanentnych zmian?

Poetyką snu i mitu można wytłumaczyć fakt, że niezwykle mieszkańcy Leśnej Dąbrowy bardzo często łączą znakiem wynika-
nia sytuacje w rzeczywistości występujące niezależnie, albo że na podstawie bardzo subiektywnego wrażenia podobieństwa dwóch przedmiotów uznają je za tożsame, np. wdowa w rozwianym płaszczu Stanisławowi przypomina ogromnego nietoperza - i oto za chwilę widzimy ją, jak rozmawia z bohaterem wisząc na belce u pułapu głową w dół.

Nie dziwi ich to, że w chlebowym piecu między jednym pieczeniem a drugim ktoś mieszka, czego dowodem były łapy, wystawiane wieczorem na ziemię, a jednocześnie zdumiewa ich poranne toczenie się chleba po piaszczystej drodze.

Zrozumienie prawideł funkcjonowania tego archaicznego świata utrudnia też fakt, że kompetencjami opowiadacza "obdarzył" pisarz Stanisława.

Ten personalny narrator występuje równocześnie jakby w dwu planach: sennym - jako jeden z bohaterów opowiadanej historii, czyli Stanisław, oraz w planie realnym jako narrator.

Rozbicie, podwojenie jego osobowości powoduje kilka skutków: jest on postacią odrębną od dąbrowian, niekiedy nie może się z nimi porozumieć (nawet go nie zauważają - widocznie przebywa akurat w innym niż oni planie), sam natomiast posiada raczej niewielką wiedzę o opisywanym świecie (nie wie, że Helena Ruta jest jego siostrą i że ma brata - Henryka).

Narrator kreowany przez autora z tak ironicznym dystansem, kompromituje się swoją niewiedzą, a w szerszej, czytelniczej perspektywie - sprawia, obok innych uwarunkowań (takich jak alegoryczność, mityczność, symboliczność i senność kreacji pisarskiej), że niełatwo jest opisać świat Leśnej Dąbrowy.

Przypomnijmy początkowe pytanie: jaką rolę miała wypełnić tak kreowana rzeczywistość?

Maria Jentys odpowiada²⁵, że była to próba stworzenia własnego, alternatywnego wobec zakłamania, obłudy i fałszu bytu realnego. Niestety, próba ta pisarzowi nie udała się od

razu; o jego twórczości i o nim samym pejoratywnie wypowiedzieli się krytycy, najokrutniejsi, zdaniem Drzeżdżona, przedstawiciele brutalnego i fałszywego świata. W wywiadach zawsze podkreślał, że ma do nich żal za opóźnienie debiutu o siedem lat. Dlatego - odchodząc - żegnał tylko lasy, konwalie i wrzosowiska.

PRZYPISY

- ¹H. Bereza: *Bieg rzeczy. Szkice literackie*, Warszawa 1982, s. 105.
- ²A. Chruszczyński: *Dziejba ludzka*, "Tygodnik Kulturalny" 1978, nr 6.
- ³M. Seler: *Senna Dąbrowa*, "Literatura" 1978, nr 8.
- ⁴H. Bereza: op.cit., s. 108.
- ⁵L. Bugajski: *W gąszczu znaczeń*, Kraków 1988, s. 69.
- ⁶W. Pusz: *Prawda na pograniczu snu*, "Odgłosy" 1978, nr 1.
- ⁷E. Biela: *Wyobraźnia wyzwolona* "Fakty" 1977, nr 59.
- ⁸J. Drzeżdżon: *Leśna Dąbrowa*, Łódź 1977, s. 65. Wszystkie kolejne cytaty pochodzą również z tego wydania.
- ⁹Ibidem, s. 139.
- ¹⁰Ibidem, s. 130-131.
- ¹¹Ibidem, s. 135.
- ¹²Patrz: J.M. Gisges: *Świat Jana Drzeżdżona*, "Walka Młodych" 1978, nr 30.
- ¹³J. Drzeżdżon: *Leśna Dąbrowa*, op.cit., s. 147.
- ¹⁴*Leśna Dąbrowa*, op.cit., s. 99.
- ¹⁵Ibidem, s. 161.
- ¹⁶Podaję za: J. Samp: *Z woli morza. Bałtyckie mitopeje*, Gdańsk 1987. Mitopeje oznaczają tu tworzenie obrazów nowych, ale na wzór tradycyjnej mitologii, a więc konstruowanie zjawisk mitopodobnych (mitonaśladowczych).
- ¹⁷J.M. Gisges: op.cit.
- ¹⁸L. Bugajski: *W gąszczu znaczeń*, op.cit., s. 174-175.
- ¹⁹W. Pusz: op.cit.
- ²⁰E. Biela: *Wyobraźnia wyzwolona*, op.cit.
- ²¹M. Seler: *Senna Dąbrowa*, op.cit.
- ²²A. Chruszczyński: *Dziejba ludzka*, op.cit.
- ²³W. Pusz: op.cit.
- ²⁴E. Grinberg: *Obecność usprawiedliwiona. Rozmowa z Janem Drzeżdżonem*, "Fakty" 1988, nr 5.
- ²⁵M. Jentys: *Wspomnienie o Janie Drzeżdżonie*, "Twórczość" 1994, nr 8.